

wtorek, 30.06.2026

W Szkole Serca Jezusa- DZIEŃ 31

DZIEŃ 31

XXDar dnia

Mogę oprzeć całe życie na Jezusie

Wezwanie Litanii

Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,

XXSłowo Boże

„Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom.”

(Dz 16,31)

XXRozważanie

Każdy człowiek potrzebuje czegoś, na czym może się oprzeć.

Szukamy bezpieczeństwa w zdrowiu.

W pieniądzach.

W pracy.

W relacjach.

W własnych umiejętnościach.

Dopóki wszystko układa się zgodnie z planem, łatwo uwierzyć, że kontrolujemy swoje życie.

Wystarczy jednak choroba, nagła strata, kryzys albo jedno wydarzenie, którego nie przewidzieliśmy, aby odkryć, jak kruche są nasze zabezpieczenia.



Dzisiejsze wezwanie Litanii prowadzi nas do Serca Jezusa, które jest zbawieniem ufających Mu.

Zbawienie oznacza ratunek.

Człowiek potrzebuje ratunku nie tylko przed niebezpieczeństwem zewnętrznym.

Potrzebuje wybawienia z grzechu.

Z lęku.

Z rozpacz.

Z egoizmu.

Z życia przeżywanego bez Boga.

Potrzebuje także wybawienia od śmierci, której własnymi siłami nie może pokonać.

Jezus nie przyszedł jedynie po to, aby poprawić nasze samopoczucie.

Przyszedł nas zbawić.

Nie tylko podpowiedzieć, jak mamy żyć.

Przyszedł wyprowadzić nas z niewoli i przyprowadzić do Ojca.

A drogą przyjęcia tego daru jest zaufanie.

Zaufać Jezusowi nie znaczy wszystko rozumieć.

Nie znaczy znać odpowiedź na każde pytanie.

Nie znaczy także nie odczuwać lęku.

Zaufanie oznacza, że spośród lęku wybieram Jezusa.

Że kiedy nie widzę dalszej drogi, chwytam Jego dłoń.

Że kiedy upadam, nie uciekam przed Nim, ale wołam:

„Jezu, ratuj mnie.”

Tak wołał Piotr, gdy zaczął tonąć.

Dopóki patrzył na Jezusa, szedł po wodzie.

Kiedy skupił się na wicherze i falach, ogarnął go strach.

Zaczął tonąć.

Nie zdążył wypowiedzieć długiej modlitwy.

Powiedział tylko:



„Panie, ratuj mnie!”

A Jezus natychmiast wyciągnął rękę.

To wydarzenie przypomina nam, że zbawienie nie zależy od tego, czy nigdy nie zwątpimy.

Piotr zwątpił.

Przestraszył się.

Zaczął tonąć.

Ale w swojej bezradności zwrócił się do właściwej Osoby.

Naszym największym niebezpieczeństwem nie jest więc samo doświadczenie słabości.

Jest nim przekonanie, że musimy uratować się sami.

Człowiek może tonąć w poczuciu winy.

W nałogu.

W beznadziei.

W relacji, która go niszczy.

W ciągłym udowadnianiu swojej wartości.

Może długo próbować utrzymać się na powierzchni własnymi siłami.

Jezus nie czeka obojętnie, aż przestaniemy sobie radzić.

Jego Serce pozostaje otwarte.

Czeka na nasze wołanie.

Nie dlatego, że nie zna naszej sytuacji.

Chce jednak, abyśmy w wolności pozwolili Mu wejść w nasze życie.

Zaufanie nie jest biernością.

Nie oznacza, że człowiek przestaje podejmować decyzje, szukać pomocy albo pracować nad sobą.

Zaufanie oznacza, że nie stawia siebie w miejscu Boga.

Robię to, co potrafię.

Podejmuję odpowiedzialność.

Korzystam z pomocy ludzi.

Ale ostatecznie wiem, że moje życie znajduje się w rękach Jezusa.

Czasami mówimy:

„Zaufam Bogu, jeśli wszystko ułoży się po mojej myśli.”

To nie jest jeszcze pełne zaufanie.

Prawdziwa ufność mówi:

„Jezu, nie wiem, jak to się zakończy, ale wierzę, że nie przestaniesz mnie prowadzić.”

Być może Jezus nie uchroni Cię przed każdą trudnością.

Nie obiecał życia bez cierpienia.

Obiecał jednak, że nic nie zdoła wyrwać z Jego ręki człowieka, który Mu się powierza.

Możesz stracić wiele.

Możesz przejść przez ciemność.

Możesz nie rozumieć Bożych dróg.

Ale kiedy trzymasz się Serca Jezusa, nie jesteś człowiekiem bez nadziei.

Twoim zbawieniem nie jest idealnie ułożone życie.

Twoim zbawieniem jest Jezus.

XX Serce w codzienności

Pewien mężczyzna usłyszał od lekarza diagnozę, której bardzo się obawiał.

Przez pierwsze dni czytał wszystko, co znalazł o swojej chorobie.

Nieustannie sprawdzał wyniki.

Wyobrażał sobie najgorsze scenariusze.

Nie mógł spać.

Pewnego wieczoru powiedział kapłanowi:

– Chciałbym zaufać Bogu, ale tak bardzo się boję.

Usłyszał odpowiedź:

– Zaufanie nie polega na tym, że przestajesz się bać. Polega na tym, że ze swoim lękiem przestajesz być sam.

Tego wieczoru mężczyzna po raz pierwszy nie prosił o natychmiastowe uzdrowienie.

Powiedział:



– Jezu, boję się. Ale chcę przejść przez to z Tobą.

Choroba nie zniknęła.

Zmieniło się jednak coś w jego sercu.

Nadal się leczył.

Nadal przeżywał trudne chwile.

Ale lęk przestał być jedynym głosem, którego słuchał.

☒☒Pytania do serca

- Na czym najczęściej buduję swoje poczucie bezpieczeństwa?
 - W jakiej sytuacji najbardziej próbuję uratować się wyłącznie własnymi siłami?
 - Czy potrafię wołać do Jezusa także wtedy, gdy się boję i wątpię?
 - Co przeszkadza mi całkowicie powierzyć Mu swoje życie?
 - Czy wierzę, że Jezus pragnie mojego zbawienia bardziej, niż ja sam potrafię go pragnąć?
 - Jakiego konkretnego lęku chcę dziś uchwycić się razem z Jego dłońmi?
-

☒Myśl dnia

Zaufanie nie oznacza, że przestaję widzieć fale. Oznacza, że pośród nich nie przestaję patrzeć na Jezusa.

☒☒Droga serca

Pomyśl dziś o sytuacji, w której czujesz się bezradny albo zagrożony.

Nazwij przed Jezusem swój lęk.

Nie udawaj, że jesteś spokojniejszy, niż jesteś naprawdę.

Powiedz powoli:

„Jezu, sam nie potrafię się uratować. Chwytam Twoją dłoń i powierzam Ci moje życie.”

Kiedy w ciągu dnia powróci niepokój, powtarzaj krótkie wezwanie:

„Jezu, ufam Tobie. Ty jesteś moim zbawieniem.”



XX Modlitwa

Jezu,

Twoje Serce jest zbawieniem wszystkich, którzy Tobie ufają.

Przychodzę do Ciebie z moim lękiem, niepewnością i bezradnością.

Tak często próbuję wszystko kontrolować i sam zapewnić sobie bezpieczeństwo.

A kiedy tracę grunt pod nogami, ogarnia mnie rozpacz.

Wyciągnij do mnie swoją dłoń.

Ratuj mnie od grzechu, niewiary i życia bez Ciebie.

Naucz mnie ufać nie tylko wtedy, gdy wszystko układa się dobrze, ale również wtedy, gdy nie rozumiem Twoich dróg.

Daj mi odwagę podejmować odpowiedzialne decyzje, a jednocześnie nie pozwól mi zapomnieć, że ostatecznie moje życie spoczywa w Twoich rękach.

Jezu, Ty jesteś moim Panem, moją nadzieją i moim zbawieniem.

Amen.

XX Akt zawierzenia

Jezu, Zbawienie ufających Tobie, zawierzam Ci moje życie, moją przyszłość i całą wieczność. Oddaję Ci lęk przed cierpieniem, śmiercią i utratą tego, co kocham. Wierzę, że Twoja dłoń jest silniejsza niż każda fala, a Twoja miłość większa niż mój grzech. Prowadź mnie bezpiecznie do domu Ojca. Amen.

XX Moja decyzja na dziś

Dziś przestanę sam walczyć z jednym lękiem, który mnie przytłacza. Powierzę go Jezusowi i wykonam spokojnie jeden odpowiedzialny krok, ufając Jego prowadzeniu.

XX Moje spotkanie z Sercem Jezusa

Co dziś najbardziej poruszyło moje serce?

.....

Do czego Jezus mnie dzisiaj zaprasza?



.....

Jaką decyzję chcę podjąć po tym spotkaniu z Jego Sercem?

.....